

# Dorota Gębuś

---

## Strukturalizacja czasu w relacji rodzic–dziecko we współczesnych rodzinach : próba diagnozy w perspektywie analizy transakcyjnej

---

Pedagogika Rodziny 4/4, 57-65

---

2014

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

**Dorota Gębuś**

Akademia im. Jana Długosza w Częstochowie

## **Strukturalizacja czasu w relacji rodzic–dziecko we współczesnych rodzinach. Próba diagnozy w perspektywie analizy transakcyjnej**

**Time structure in the parent–child relationship in contemporary families. Attempt  
to diagnose from the point of view of transactional analysis**

**Abstract:** Nowadays the family becomes a small social group, which are increasingly important mutual relations between its members. We are talking about partnership and equality of spouses who together commit themselves to raising a child. They have to meet the increasing demands as to how to fill the parental role. The child is no longer a passive contractor parental commands, but an active participant in the process of education. It is an individual entity, whose parents should create favorable conditions for the development and implementation needs and give him the right to choose from the many possibilities. In this situation, is not enough to reproduce old patterns of behavior. Parent must move beyond, look carefully at your child and suggest a solution tailored to their specific needs.

The article analyzes the new trends in building parent–child relationship. Shown in which direction the education in the contemporary family. As parents try to meet the expectations of society, which require respect for the identity and autonomy of the child? What focus their actions? To describe this issue served as a theory of transactional analysis, through which it is shown how parents organize time in relation to the child.

**Key-words:** family, upbringing, relationships, transactional analysis, time structure.

### **Wstęp**

Współcześnie mamy do czynienia z przemianami zachodzącymi wewnątrz rodziny. Zmniejsza się jej rozmiar – rodzina staje się rodziną małą, nuklearną o zredukowanej

liczbie członków, zmniejsza się także ilość i zakres wypełnianych przez nią funkcji – liczne zadania zostają zlecane zewnętrznym wobec niej instytucjom. Tym samym traci na znaczeniu jej instytucjonalny wymiar oparty na aspektach formalnych i organizacyjnych, podporządkowujących życie rodzinne określonym regułom i normom w ramach danego systemu kontroli społecznej. Większą wagę przypisuje się natomiast jej wymiarowi nieformalnemu opartemu na interpersonalnych relacjach zachodzących pomiędzy jej członkami, które są podstawą kształtowania się osobowości młodego człowieka. Coraz częściej kładzie się nacisk na emocjonalny aspekt rodziny, jako grupy społecznej, gdzie ważny jest bezpośredni, wzajemny kontakt oraz budowanie silnej więzi łączącej rodziców i dzieci. Mówimy o partnerstwie i równouprawnieniu małżonków, którzy wspólnie podejmują trud wychowania dziecka. Opiekują się nim, troszczą się o jego prawidłowy rozwój fizyczny i psychiczny, zapewniają środki na kształcenie różnych dodatkowych umiejętności, dbają o dobre wykształcenia, aby zapewnić odpowiedni start w dorosłe życie. Dziecko staje się swego rodzaju emocjonalną i finansową inwestycją rodziców, którzy robią wszystko dla jego dobra. „Jakość dziecka jest tym wyższa, im wyższe są poniesione na niego nakłady, a im wyższe nakłady, tym wyższy poziom uzyskiwanej dodatkowej satysfakcji” [Slany 2002, s. 106]. Im wyższy standard życia rodziców tym większa dbałość o zaspokojenie jego potrzeb i zapewnienie możliwie najlepszych warunków do rozwoju własnej osobowości. Dziecko staje się dobrem najcenniejszym, źródłem dumy i rodzicielskiego szczęścia.

Dlatego warto przyrzeć się jak rodzice organizują czas w relacji z dzieckiem, na czym polega ich wspólne bycie ze sobą, w obecnych czasach, charakteryzujących się szybko zachodzącymi zmianami szczególnie w sferze życia zawodowego, gdzie ważna jest mobilność, dyspozycyjność i elastyczność oraz gotowość do realizowania licznych zadań wymagających dużego zaangażowania. Praca zawodowa bardzo silnie oddziałuje na sposób realizowania roli rodzicielskiej. Im lepsza praca tym więcej środków finansowych można zainwestować w dziecko, ale bardzo często, im lepsza praca tym mniej czasu pozostaje rodzicowi na budowanie relacji z dzieckiem, opartej na silnej więzi osobowej, tak bardzo obecnie akcentowanej w dyskursie społecznym na temat wychowania. Jak zatem wygląda realizowanie roli rodzicielskiej skoro zarówno życie rodzinne, jak i zawodowe stawia coraz więcej wyzwań? Jak rodzice organizują czas w relacji ze swoimi dziećmi? Jakie wzorce zachowań społecznych są współcześnie propagowane? Artykuł jest próbą odpowiedzi na te pytania, niemniej nie chodzi tutaj o przytoczenie wycieńczeń statystycznych, jak to wygląda w przeciętnej polskiej rodzinie, ale o pokazanie upowszechniających się nowych trendów w budowaniu relacji rodzic–dziecko, zaznaczających się zmiany w stosunkach osobowych w rodzinie, przyjrzenie się kierunkowi, w jakim zmierza rodzinne wychowanie. Dobrym narzędziem do analizy tego zjawiska wydaje się być teoria analizy transakcyjnej (AT), która pozwala na opis zachowań i relacji międzyludzkich w bardzo czytelny i obrazowy sposób. Ta koncepcja stworzona przez Erica Berne’a w latach 50-tych ubiegłego wieku w Stanach Zjednoczonych, początkowo wykorzystywana w psychoterapii, znajduje obecnie szerokie zastosowanie m.in. w zarządzaniu i biznesie (organizacyjna analiza transakcyjna) oraz w edukacji (edukacyjna analiza transakcyjna). Sam autor określił ją, jako „teorię działania

społecznego” (*theory of social action*), której założenia można wykorzystać w prawie każdej dziedzinie ludzkiego życia, gdzie człowiek ma do czynienia z drugim człowiekiem [Stewart, Joines 1987, s. 278], co powoduje, że jest ona bardzo dobrym punktem odniesienia do analizy relacji rodzinnych, gdzie kontakt człowieka z człowiekiem ma szczególnie istotne znaczenie. Zdaniem E. Berne’a „jeśli w jednym pomieszczeniu znajdują się dwie lub więcej osób, może między nimi zaistnieć jeden z sześciu typów zachowań społecznych” [Berne 2013, s. 42]. Spróbujmy przyjrzeć się tym spotkaniom na gruncie życia rodzinnego, kiedy w jednym pomieszczeniu znajduje się rodzic oraz dziecko.

### **Typy zachowań społecznych, czyli jak strukturalizujemy czas?**

Z pewnością każdy rodzic miał do czynienia z sytuacją, kiedy dziecko z irytacją w głosie stwierdziło: „Nudzi mi się”, „Nie mam, co robić”. Niepokój związany z bezczynnością (choćby chwilową) dotyczy to nie tylko dzieci, dorośli też stają przed problemem „Mam dzisiaj wolny dzień. Nie mam żadnych planów. Co mam robić?” lub „Jak spędzę najbliższe wakacje?” albo „Czym wypełnię swój czas, kiedy dziecko wyjedzie na studia?”. W domyśle są to dylematy, które sięgają głębiej: „Co zrobię jak skończy się moja dotychczasowa aktywność?”, „Jak zagospodaruję swój czas, żeby go „dobrze” wykorzystać?”, „Jaki mam pomysł na siebie jako człowieka?”. Stawianie takich pytań i szukanie na nie odpowiedzi są wynikiem naturalnej potrzeby człowieka do wypełniania w jakiś sposób danego mu czasu. Według E. Berne’a [2013, s. 41], przymus strukturalizacji czasu wynika z doświadczania przez człowieka trzech rodzajów popędów czy też „głodów”: 1) głodu bodźców lub odczuć – potrzeba doznań i stymulacji, wyrażająca się np. u małych dzieci pragnieniem dotyku, przytulenia i bliskości rodziców, co jest niezbędnym elementem potrzebnym mu do przetrwania i rozwoju; 2) głodu bycia dostrzeganym i uznawanym – potrzeba akceptacji i wsparcia, wyrażająca się w chęci zaistnienia w otoczeniu, bycia zauważonym i docenionym przez innych; 3) głodu strukturalizacji – potrzeba uporządkowania i wypełnienia czasu, która nadaje życiu sens, zapewnia poczucie użyteczności.

W analizie transakcyjnej wyróżnia się 6 sposobów strukturalizacji czasu, które E. Berne [2013, ss. 42–45; Rogoll 2010, ss. 49–55; Jagieła 2004, ss. 84–86; James, Jongeward 1994, ss. 87–94] ułożył je na kontinuum od najmniej do najbardziej intensywnych relacji w drugim człowiekiem. Pierwszy to wycofanie, charakteryzujące się izolacją fizyczną lub psychiczną od otoczenia. Człowiek wtedy rezygnuje z kontaktu z innymi, nie zwraca uwagi na to, co dzieje się dookoła (np. rodzic, który nie reaguje na płacz dziecka). Nie odpowiada na bodźce płynące z zewnątrz. Wyłącza się, jest w świecie swoich myśli i fantazji. Każdy czasami potrzebuje chwili samotności, szczególnie wtedy, gdy ilość dopływających bodźców jest zbyt duża, aby może je było przyjąć. W takiej sytuacji organizm niejako automatycznie odcina nas na moment od świata zewnętrznego. Problem zaczyna pojawiać się jednak wtedy, gdy zbyt często wycofujemy się z relacji z innym, tracąc kontakt ze światem, ponieważ pozbawiamy się możliwości zaspokajania swoich „głodów”, a w przypadku rodzica, który rezygnuje z kontaktu z dzieckiem również dziecko pozbawione jest źródła realizacji swoich podstawowych potrzeb.

Drugim sposobem strukturalizacji czasu są rytuały, czyli standardowe, wyuczone, sposoby zachowania. Kontakt z drugim człowiekiem przebiega tutaj według zaprogramowanego schematu działania. Nasze życie pełne jest rytuałów, takich jak: pozdrowienia, pożegnania, zwroty grzecznościowe, codzienne formy aktywności, które przebiegają według znanego scenariusza (zawsze rano piję kawę) lub działania podejmowane na różnego rodzaju formalnych ceremoniach, podczas których wiemy co, kto i kiedy powie. To np. zdawkowe pytanie rodzica „Jak tam w szkole?”, na które chce usłyszeć odpowiedź „Wszystko w porządku”, bez oczekiwania bardziej szczegółowej wypowiedzi na ten temat. „Te kurtuazyjne, a często również zdawkowe formy zachowań tak naprawdę nie zbliżają nas do siebie, choć pozwalają zachować poczucie spokoju i przynależności do określonej zbiorowości. Zapewniają społeczne przetrwanie przy minimalnym kontakcie osobowym” [Jagiela 2004, s. 85]. Jest to bardzo powierzchowny sposób bycia z drugim człowiekiem, ale jednocześnie bezpieczny, ponieważ posługujemy się społecznie akceptowanymi wzorcami postępowania, które zapewniają nam poczucie kontroli nad sytuacją, Wszystko jest przygotowane, zaplanowane, wystarczy postępować według wzoru, aby osiągnąć założony rezultat.

Kolejnym sposobem uporządkowania czasu są procedury (aktywność, praca). Dotyczy to sytuacji, kiedy ludzie kontaktują się ze sobą, gdy mają coś do zrobienia. Relacja, jaka między nimi wtedy zachodzi jest przedmiotowa, ponieważ skupia się na „rzeczy”, którą mają do wykonania (przygotowanie projektu, listy zakupów, planu wycieczki). Ten rodzaj działania odnosi się do realnej rzeczywistości, najczęściej do wypełniania różnego rodzaju obowiązków. Rodzice chodzą do pracy, dzieci do szkoły, po powrocie do domu mama gotuje obiad, tata kosi trawnik, dziecko odrabia lekcje, każdy z nich realizuje określone zadania. Mogą ze sobą współpracować, niosąc sobie wzajemnie pomoc, ale w przypadku procedur celem kontaktu jest sprawne i efektywne wykonanie swojej pracy, więc będą się koncentrować tylko na osiągnięciu założonego celu, bez dbania o jakość relacji.

Kolejny sposób to rozrywki. Są to bezpieczne i przyjemne rozmowy na błahe tematy, prowadzone bez zbytniego osobistego zaangażowania. Jest to rodzaj działania podejmowany w czasie wolnym. „Dochodzi do nich na przykład w czasie przyjęć, czy też w innych sytuacjach spotkań niezbyt dobrze znających się osób. Rozrywki są w dużej mierze programowane społecznie poprzez rozmowy na akceptowalne społecznie tematy” [Berne 2013, s. 43]. Rozrywki często przybierają formę plotkowania, dla zabicia czasu, żeby się nie nudzić. To np. sytuacja, kiedy matka i córka siedzą w kawiarni i wymieniają się opiniami na temat tego, jaka jest dzisiejsza moda lub rozmowa ojca z synem na temat najnowszego modelu samochodu. Taka wymiana wrażeń może zakończyć się równie przyjemnie, jak się rozpoczęła, dając każdej ze stron pewien poziom zadowolenia i społecznej aprobaty. Ale też może być wstępem do wciągnięcia drugiej strony do gry – kolejnej, bardziej złożonej formy zdarzeń społecznych.

Gra to taki rodzaj działania, który ma ukryty motyw. Jej celem jest złapanie partnera interakcji w pułapkę, po to, aby uzyskać korzyści emocjonalne. Nie jest to, zatem gra w jej potocznym rozumieniu, służąca zabawie, przyjemności, czy rozrywce intelektualnej. Jest podobna do psychomanipulacji, chociaż często wynika z nieświadomych pobudek. Przytoczona powyżej niewinna rozmowa matki z córką o modzie,

może w pewnym momencie przerodzić się w ostrą krytykę córki za jej zbyt awangardowe stroje, które wzbudzają oburzenie sąsiadów. Temat rozmowy był dla matki niejako pretekstem do okazania niezadowolenia i wyładowania złości za to, że musi się wstydić przez sąsiadami. Podobnie rozmowa ojca z synem może przybrać charakter przechwalania się, który z nich lepiej zna się na samochodach, potrafi przytoczyć więcej informacji i ciekawostek. Ukrytą motywacją syna może być tutaj pokazanie ojcu, że wcale nie jest taki mądry, nie zawsze wie więcej i lepiej. „Procedury mogą być udane, rytuały skuteczne, a rozrywki korzystne, lecz wszystkie one są z definicji szczerze; mogą pociągać za sobą rywalizację, ale nie konflikt, a ich zakończenie może być sensacyjne, ale nie dramatyczne. Każda gra jest natomiast nieuczciwa, a jej wydzwięk dramatyczny, nieekscytujący” [Berne 1994, s. 37]. W rezultacie gra kończy się sukcesem jednej strony i porażką drugiej. Ludzie potrafią grać ze sobą całymi latami, biorąc odwet za poprzednią przegraną i poczuć się przez chwilę lepiej. Jest to intensywna i angażująca emocjonalnie forma strukturalizacji czasu, która niestety nie sprzyja budowaniu dobrych relacji, ponieważ oparta jest na wykorzystywaniu słabości drugiej strony.

Zupełnie innym, szczerym i bardzo bliskim drugiemu człowiekowi sposobem spędzania czasu jest intymność. Jest oparta na prawdziwym kontakcie, w którym nie ma miejsca na gry, sztuczność i fałsz. Tutaj jesteśmy autentyczni, spontaniczni, otwarci na siebie nawzajem bez zakładania masek i udawania kogoś innego. Jest to najbardziej pożądanym sposobem strukturalizacji czasu, ponieważ jest najpełniejszym, najbardziej bezpośrednim kontaktem z drugim człowiekiem. Intymność budowana jest na głębokiej wzajemnej relacji, dlatego daje nam najwięcej w sensie psychologicznym. Jednocześnie stwarza też ryzyko zranienia, kiedy ktoś będzie chciał wykorzystywać naszą ufność i serdeczność. „Jednakże od człowieka zależy wybór: ile czasu w swoim życiu chce przeznaczyć na swoje uczucia, czy chce być depresyjny, czy chce przez długi czas złościć się, być samotnym, nudzić się, mówić innym „dzień dobry” i „do widzenia”, krzyżeć na nich albo ich deprecjonować, śmiać się z nich, kochać, płakać” [Rogoll 2010, s. 55]. Intymność pojawia się wtedy, gdy ludzi łączy więź emocjonalna, chęć zrozumienia, wysłuchania, rzeczywistego zainteresowania drugą osobą. Może pojawić się wszędzie: na ulicy, w pracy, w szkole, na koncercie, między nieznanymi sobie osobami, które wymieniają się życzliwym uśmiechem, albo znającymi się od lat przyjaciółmi, toczącymi długie dyskusje. Chodzi tutaj o nic porozumienia, realne zaangażowanie, poczucie bliskości „tu i teraz” w tym momencie. Wydaje się, że taki rodzaj kontaktu, choć może pojawić się w każdej sferze i formie aktywności człowieka, to najbardziej pożądanym jest w rodzinie, szczególnie w relacji rodzic–dziecko, która powinna dostarczać młodemu człowiekowi najwięcej pozytywnego wsparcia.

### **Czy intymność...? Postulaty a rzeczywistość**

Postulowane przez specjalistów zmiany w podejściu do wychowania wychodzą na przeciw ostatniej formie strukturalizacji czasu, czyli intymności. Z analiz dyskursu eksperckiego przeprowadzonych przez M. Sikorską [2009, ss. 255–284] wyłaniają się cztery istotne zalecenia, co do tego jak współcześni rodzice powinni wychowywać

dziecko, które w dużym stopniu odnosi się do tego typu zachowań społecznych. Pierwsze dotyczące poszanowania podmiotowości dziecka, wyraża się w bezwarunkowej miłości, akceptacji i szacunku dla jego indywidualności. Każde dziecko jest niepowtarzalną jednostką, której rodzice powinni tworzyć sprzyjające okoliczności do rozwoju i realizacji potrzeb, dając mu prawo wyboru spośród wielu możliwości. Zadaniem rodziców jest stawianie pewnych ram zachowań społecznych, wyznaczenie ogólnych granic, których dziecko nie przekracza, ale w obrębie których dziecko może się swobodnie poruszać próbując swoich sił w różnych sferach aktywności. Dziecko wybiera spośród alternatyw określanych przez rodziców, budując w ten sposób poczucie sprawstwa. Skoro dziecko jest autonomiczną jednostką mogącą dokonywać, w dużej mierze samodzielnych wyborów, to wychowanie staje się relacją niemal równorzędnych partnerów, co jest drugim założeniem współczesnego wychowania. Dziecko nie jest tutaj biernym wykonawcą rodzicielskich poleceń, ale aktywnym uczestnikiem procesu wychowania. Rodzic bierze pod uwagę jego zdanie, uczucia, pragnienia, jest baczny i czujny obserwatorem, który pomaga i wspiera, bardziej podąża za dzieckiem, niż bezdyskusyjnie narzuca swoją wolę. Wynika z tego kolejna zasada, że rodzic z dzieckiem rozmawia. Rozmowa zakłada interakcję dwóch stron, wymianę argumentów i opinii, co oznacza, że rodzic nie prowadzi monologu, nie skupia się wyłącznie na mówieniu, co i jak należy zrobić, ale też słucha tego, co mówi dziecko. Wyjaśnia swoje stanowisko i jest otwarty na argumenty dziecka. Dialog jest podstawowym elementem wychowania, pozwala zrozumieć drugą stronę i rozwiązywać konflikty, co pozwala na budowanie dobrych relacji. Ostatnim zaleceniem jest pozwalanie dziecku na przeżywanie i wyrażanie uczuć, polegające na akceptacji jego emocji. „Chodzi o wspólne przeżywanie, o staranie się zrozumienia emocji dziecka i nauczenie go, aby je swobodnie wyrażało a także, aby w sposób empatyczny podchodziło do innych osób” [Sikorska 2009, s. 281]. Ważne jest, aby po prostu być z dzieckiem, reagować na to, co się z nim dzieje, bez zaprzeczania jego uczuciom tak, żeby dać mu odczuć, że jest dla nas ważne.

Wszystkie te zalecenia zawierają w sobie empatyczne współbrzmienie z dzieckiem, autentyczne zaangażowanie we wspólnie z nim spędzony czas. Budowanie z nim relacji opartej na prawdziwym kontakcie, w którym istotni są uczestnicy relacji oraz to, co się pomiędzy nimi wydarza. Kluczowa w kontakcie jest wzajemność, kiedy zwraca się uwagę zarówno na jedną, jak i na drugą stronę relacji. Dzięki temu mogą prowadzić dialog, współpracować uzgadniając wspólny obszar działania. „Rodzina z chronicznie złą komunikacją staje się szybkołowem pod wysokim ciśnieniem. Każdy z jej członków jest podatny na emocjonalne wyniszczenie. Zwłaszcza dzieci mogą doznać wielu fizycznych i psychicznych urazów. Rodziny wpadają w kłopoty, gdy ich członkom nie wolno uzewnętrzniać pewnych uczuć, potrzeb lub wiedzy” [Stewart 2002, s. 426]. To oznacza, że ważne jest nie tylko to, co rodzic ma dziecku do powiedzenia, ale też to, co dziecko mówi do rodzica. Oboje muszą dać sobie przestrzeń do dzielenia się swoimi doświadczeniami. Tak tworzy się bliskość i nić porozumienia, które są postawą interakcji opartej na najbardziej zażyłym z punktu widzenia analizy transakcyjnej typie zachowania społecznego, jakim jest intymność. Obecnie zaznacza się wzorzec rodzica nastawionego na budowanie więzi z dzieckiem od pierwszych chwil życia. Jakość relacji z dzieckiem staje się priorytetem wycho-

wawczym, a rodzicielstwo staje się pogonią za taką formą spędzania czasu z dzieckiem, w której jak największej intymności.

Jest to zupełnie inne podejście niż prezentowane przed okresem transformacji, kiedy to dominował „obraz dziecka–przedmiotu, dziecka, które w minimalnym (jeśli w ogóle) stopniu może decydować o sobie: o tym, czy, kiedy i ile chce jeść; o tym czy matka będzie je przytulać, gdy tego zapragnie. Zadaniem rodzica jest tu przede wszystkim przestrzeganie zasad: pilnowanie godzin karmienia, dbanie o higienę, uczenie konkretnych umiejętności, np. korzystania z nocnika, wtedy, gdy sugerują to zalecenia poradników i ekspertów, bez zważania na tempo rozwoju i indywidualne potrzeby dziecka. Rodzic ma dbać przede wszystkim o fizyczny rozwój dziecka, którego potrzeby emocjonalne są mało istotne” [Sikorska 2009, s. 245]. Zatem w zaleceniach, jak wychowywać dziecko dominowały rytuały i procedury wystarczyło, że rodzice postępowali według określonego schematu, który stosuje się w danym okresie jego życia – kiedy dziecko ma tyle lat, potrzebuje tylu posiłków, tylu godzin snu i takiej aktywności ruchowej. Kiedy rodzic zastosował się do podanych zasad oznaczało to, że dobrze wypełniał swoją rolę. Można powiedzieć, że z punktu widzenia strukturalizacji czasu, wychowanie było wtedy mało angażującą pod względem bliskości formą relacji.

Obecnie wzrosły wymagania, co do sposobu wypełniania roli rodzicielskiej, co jest spowodowane między innymi zmniejszającą się liczbą dzieci w polskich rodzinach. Im mniej dzieci tym bardziej skupiamy się na jakości wychowania, dlatego też dbanie o ich wszechstronny rozwój stało się czymś niemal oczywistym. Teraz już nie wystarczą rytuały w postaci stereotypowych działań. Każde dziecko jest indywidualną jednostką rozwijającą się w swoim własnym tempie, mającą różne predyspozycje i zainteresowania. Rodzic zatem, musi wyjść poza schemat, przyjrzeć się uważnie swojemu dziecku i zaproponować rozwiązanie dostosowane do jego specyficznych potrzeb. Większość rodziców „czyta” to, jako wypełnianie dziecku czasu w maksymalnym stopniu różnorodnymi aktywnościami. Różnorodność oznacza, że dziecko ma możliwość sprawdzenia się w wielu dziedzinach, ma więcej opcji do wyboru i większą szansę na znalezienie pasji, ale też patrząc z punktu widzenia rosnących oczekiwań rynku pracy, może wykształcić więcej umiejętności pozwalających mu odnieść sukces, najpierw edukacyjny, potem zawodowy. Maksymalne wypełnienie czasu sprawia, że dziecko nie nudzi się, czyli mówiąc językiem analizy transakcyjnej ma zaspokojony głód strukturalizacji czasu, przechodząc z jednej aktywności do drugiej. Dzięki temu ma okazje nawiązywać kontakty z innymi ludźmi, ucząc się budowania szerszych relacji społecznych. Z jednej strony może to je ustrzec przed izolacją i wycofywaniem, wyrażającym się na przykład w tak powszechnym dzisiaj zjawisku, szczególnie wśród młodzieży, zastępowania kontaktu z człowiekiem, kontaktem z komputerem. Niemniej z drugiej strony nadmiar zajęć, a tym samym bodźców stymulujących do działania może prowadzić do wyłączenia się. „Wyłączamy się, gdy nie jesteśmy w stanie przyjąć lub przepracować bodźców wysyłanych w naszym kierunku (jesteśmy bowiem jednocześnie zalewani różnymi bodźcami). Najlepszym przykładem takiego zachowania są marzenia na jawie. Realizacja pragnienia samotności i oddania się swoim myślom, zdystansowania się od innych pozwala na unik-



nięcie wielu konfliktów, trosk i cierpień” [Rogoll 2010, s. 52]. Dlatego warto pamiętać, że napięty plan dnia, jaki dziecku zorganizowali rodzice może być zarówno szansą rozwojową, jak i zagrożeniem dla prawidłowego funkcjonowania, wynikającym z przeciążenia.

Dobre chęci rodziców związane z zaangażowaniem w realizację potrzeb dziecka mogą stać się swego rodzaju pułapką, która ogranicza ich kontakty z dzieckiem. Wychodząc naprzeciw zaspokajaniu godów: wsparcia (w rozwoju), uznania (przez otoczenie), przynależności (do innych niż rodzina grup społecznych) rodzice organizują dziecku aktywności na zewnątrz rodziny, z dala od siebie, trochę wyłączając się z jego życia. Często zadanie rodziców ogranicza się do dostarczania dziecka w określonym czasie, w określone miejsca, gdzie zajmują się nim inni ludzie. W efekcie dziecko spędza czas na rytuałach (przychodzi ze szkoły, zjada posiłek, idzie na zajęcia dodatkowe i tak prawie codziennie), procedurach (realizuje cele i zadania wyznaczone przez nauczycieli, trenerów, instruktorów), rozrywkach (chwile przyjemności w postaci mało ważnych, krótkich rozmów z rówieśnikami w trakcie lub pomiędzy zajęciami, bo nie ma czasu na bliższe relacje), grach (komu rodzice kupili lepsze, droższe gadżety, którymi mogą się pochwalić). Często pod koniec dnia, dziecko i rodzic, wymieniają się tylko zdawkowymi informacjami, co się dzisiaj wydarzyło oraz co i na kiedy trzeba zrobić. Po prostu omawiają realizację kolejnych projektów. Ważniejsze staje się zadanie do wykonania niż kontakt z drugim człowiekiem. Bardziej przypomina to procedurę i rytuał niż bliską interakcję (intymność) pomiędzy rodzicem i dzieckiem.

### Zakończenie

Przemiany, jakie zachodzą w rodzinach, a tym samym w sposobie realizowania ról rodzicielskich są w dużej mierze wynikiem transformacji o charakterze ekonomicznym. „Pojawiło się dla przykładu więcej rodzin z podwójnym dochodem, w których oboje rodzice pracują zawodowo, oraz samotnych rodziców. Więcej pracy dla rodziców i więcej matek w pracy zmniejszyło (statystycznie) czas poświęcany dzieciom” [Szlendak 2010, s. 386]. Zapracowani rodzice powierzają wychowanie swoich dzieci wyspecjalizowanym instytucjom, dzięki którym dzieci będą mogły uczyć się i rozwijać swoje umiejętności. Coraz częściej spotykamy się ze zjawiskiem posyłania dzieci do szkół prywatnych (szczególnie, jeśli chodzi o szkoły podstawowe), nie dlatego, że kształcą lepiej, ale z uwagi na możliwość pozostawienia tam dziecka od rana do południa. Szkoła zapewnia edukację, fachową opiekę, oraz liczne zajęcia dodatkowe. Rodzic nie musi się właściwie o nic martwić. Można powiedzieć, że wraz z zapłaceniem chętnego zaspokaja wiele potrzeb rozwojowych dziecka, co pozwala mu lepiej poczuć się w swojej roli, uzyskać emocjonalne korzyści. Dla wielu rodziców jest to najlepsze rozwiązanie w sytuacji dużych wymagań czasowych związanych z wypełnianiem roli zawodowej. „Rynek pracy wymaga [...] mobilności niezależnie od osobistej sytuacji. Małżeństwo i rodzina potrzebują czegoś wręcz przeciwnego. W pełni przemysłany model współczesnego rynku zakłada społeczeństwo bez rodzin i bez małżeństw. Każdy musi być samodzielny i dyspozycyjny wobec wymogów rynku, aby zapewnić ekonomiczne podstawy egzystencji” [Beck 2002, s. 178].

W tej sytuacji trudno znaleźć czas na „być”, nawet jeśli chodzi o relację w naszym dzieckiem, skoro świat, w którym żyjemy coraz bardziej nastawiony jest na „mieć”. „Mieć” oznacza wypełnienie czasu: procedurami (realizowanie licznych obowiązków zawodowych), rytuałami (uporządkowana, ściśle określona organizacja wypełnianych codziennie czynności), rozrywkami (ploteczki z kolegami, koleżankami w pracy), dzięki którym można zorientować się w sytuacji i znaleźć partnera do gry (wykorzystanie układów pozwalających szybciej odnieść sukces i otrzymać awans). Bardzo tu mało miejsca na intymność, która choć daje wiele korzyści w sensie psychologicznym, to nie jest zbyt cennym towarem na rynku pracy. A coraz trudniej oddzielić pracę od rodziny, bo wymaga ona coraz większego zaangażowania i poświęceń. Niestety żeby „być” trzeba się zatrzymać, popatrzeć w głąb siebie i drugiego człowieka. Nie można tego zrobić ciągle realizując jakieś zadania. To od nas zależy na ile będziemy potrafili zatrzymać się i znaleźć czas na autentyczną, prawdziwą rozmowę z naszym dzieckiem, w której najważniejsze są osoby i to, co się między nimi wydarza, będące podstawą relacji opartej na intymności.

#### **Bibliografia:**

- Beck U. (2002), *Spółczeństwo ryzyka. W drodze do innej nowoczesności*, Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR, Warszawa.
- Berne E. (1994), *W co grają ludzie. Psychologia stosunków międzyludzkich*, PWN, Warszawa.
- Berne E. (2013), *Dzień dobry... i co dalej*, Dom Wydawniczy REBIS, Poznań.
- Jagiela J. (2004), *Gry psychologiczne w szkole*, Oficyna Wydawnicza Nauczycieli, Kielce.
- James M. Jongeward D. (1994), *Narodzić się by wygrać. Analiza transakcyjna na co dzień*. Dom Wydawniczy REBIS, Poznań.
- Rogoll R. (2010), *Aby być sobą. Wprowadzenie do analizy transakcyjnej*, PWN, Warszawa.
- Slany K. (2002), *Alternatywne formy życia małżeńsko-rodzinnego w ponowoczesnym świecie*, Zakład Wydawniczy NOMOS, Kraków.
- Stewart I., Joines V. (1987), *TA Today. A New Introduction to Transactional Analysis*, Lifespace Publishing, Nottingham England and Chapel Hill, USA.
- Stewart J. (red.) (2002), *Mosty zamiast murów. O komunikowaniu się między ludźmi*, PWN, Warszawa.
- Szlendak T. (2010), *Socjologia rodziny. Ewolucja, historia, różnicowanie*, PWN, Warszawa.